Nr. 2. We [redacted]wowie Środ[redacted] dnia 2. Stycz[redacted] 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENN[redacted] POLSKI

wychodzi codzi[redacted]nie niewyłączaja[redacted] nie[redacted] godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maas). M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^{1}/_{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

1894.

I.

Anglja nie ma zbytniego powodu być dumną z historji ubiegłego roku. Zdobycze na polu polityki wewnętrznej są bardzo skromne. Od dłuższego już czasu walka o *home rule* zajmuje opinję publiczną synów Albionu, toż i w roku ubiegłym ta sprawa była najważniejszym, jeżeli nie jedynym bodźcem wszelakich spraw i rzeczy politycznych. Apostołem samorządu irlandzkiego był Gladstone. I zdawało się, że dokona dzieła rozpoczętego, że niezwykle długą swoją działalność publiczną uwieńczy wielkiem dziełem wymierzenia sprawiedliwości Zielonej wyspie. Stało się jednak inaczej. Barki sędziwego Gladstone'a były za słabe i nie mogły udźwignąć ciężaru, który sędziwy mąż stanu wziął na siebie. Izba w większości swojej liberalna, uchwaliła wprawdzie projekt premiera angielskiego, ale izba lordów, konsekwentna w swoim konserwatyzmie, odrzuciła go. Gladstone zmożony dolegliwościami fizycznemi — przeszło ośm krzyżyków, to ładny szmat czasu — i zniechęcony niepowodzeniami postanowił wycofać się z życia politycznego i oddać ster nawy państwowej w ręce silniejsze, a w każdym razie młodsze. Zamiar swój istotnie wykonał i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglja, a przedewszystkiem liberalne stronnictwo whigów ogromną wskutek tego poniosło stratę. Spuściznę po Gladstonie objął lord Rosebery. Został premierem Anglji i przewódcą stronnictwa liberalnego i miał dalej prowadzić dzieło przez swojego poprzednika rozpoczęte. Nikt nie był do tego stopnia optymistą, by liczyć na to, że to co się nie udało staremu Gladstone'owi, powiedzie się młodemu Rosebery'emu, dlatego też nieuzasadniony może zarzut, że nowy premier nie dorósł zadaniu dlatego, że nie usprawiedliwił nadziei, jakie w nim pokładano. Nie jego wina, że izba lordów w swojej opozycji nie ustała i nie na niego spada odpowiedzialność, że liberalna większość w izbie gmin szczupleje. Zjawisko to powtarza się regularnie po pewnych okresach czasu i z reguły po kilku latach rządów whigów, kraj wybiera większość torysowską. O jednej rzeczy zdaje się serjo myśleć lord Rosebery — o reformie izby lordów. I ta sprawa mieściła się już także w programie Gladstone'a, aktualną jednak stała się ona dopiero teraz. Izba lordów w obecnym swoim składzie jest niezawodnie instytucją cokolwiek przestarzałą i reforma na gruncie nowoczesnych pojęć konstytucyjnych byłaby niezawodnie wskazaną, czy jednak opinja publiczna pójdzie już teraz za hasłem reformy i czy większość wyborców da Rosebery'emu żądany przezeń mandat — o tem dopiero przyszłość rozstrzygnie. W roku ubiegłym jeszcze go nie miał i mieć nie mógł.

* * *

Francja ma za sobą ważną datę. Anarchizm zaciekłą wszczął walkę z istniejącym porządkiem rzeczy, bomby dynamitowe pękały jedna za drugą, szerząc wszędzie postrach. Ofiarami zaślepienia nie były indywidua — anarchizm godził w społeczeństwo. Broniąc swojego bytu, republika jednego za drugim anarchistę oddawała pod gilotynę, ofiary znajdowały jednak mścicieli. Szaleńcy nie dali się odstraszyć — w zaślepieniu zdawało im się, że są bohaterami, że aureola męczeńska otoczy ich skroń. Takim bohaterem w swojem mniemaniu był Santo Caserio, gdy sztylet swój wbił w pierś Carnota. Krzyk oburzenia i przerażenia przeleciał przez Francję i odezwał się głośnem echem w całym świecie cywilizowanym. Carnot był niezawodnie najniewinniejszą ofiarą anarchizmu. Godzono i dawniej w głowy koronowane i zwierzchników państwa, zawsze jednak dla dokonanej zbrodni można było znaleść wytłumaczenie. Przy zamordowaniu Carnota nie było okoliczności łagodzących. Żałoba Francji była szczera i jednomyślna. Oceniając jednak rzecz ze stanowiska wyższego, przyznać należy, że dla Francji i ta wielka i bolesna ofiara nie była bez dobrych i zbawiennych skutków. Zwłoki zamordowanego prezydenta spoczywały jeszcze na marach, gdy się w Wersalu zebrał kongres gwoli wyboru następcy. Kandydatów nie brakło, ale od pierwszej chwili wysunęło się na czoło nazwisko Casimir-Periera. On był reprezentantem wszystkich żywiołów umiarkowanych, pragnących silnego i świadomego swych celów rządu i on też odrazu — czego się może nie wszyscy spodziewali — zyskał większość. Znaczenie i doniosłość tego wyboru nie były dla nikogo tajne. Walka z przewrotem, walka z radykalizmem — to było hasłem nowego kursu. Rzeczpospolita będzie konserwatywną albo jej wcale nie będzie — powiedział ongi Thiers i Casimir Perier miał być urzeczywistnieniem tej zasady. Zrozumiały też doniosłość wyboru wszystkie żywioły najskrajniejsze i odpowiedzią ich na wybór Periera był okrzyk: „Niech żyje socjalna rewolucja!“ I istotnie w wewnętrznej polityce francuskiej na pierwszym planie stoi teraz walka socjalistów przeciw prezydentowi rzeczypospolitej. Agitują przeciw niemu wszędzie, w parlamencie i na ulicy i faktem jest, ze Casimir-Perier nie zdobył sobie dotychczas popularności — tłumów. To dziwny naród ci Francuzi. Grévy żył skromnie, zarzucano mu sknerstwo. Perier żyje wystawnie, zarzucają mu wielkopańskość! Nic im się w nim nie podoba, ani jego wykładane kołnierzyki, ani jego powozy *à la Daumont!* Popularnym Casimir Perier już nie będzie, a przecież po gwałtownej śmierci Carnota on był jedynym, który mógł i powinien był zostać prezydentem rzeczypospolitej francuskiej.

Wychowanie publiczne w roku 1893/4.

II.

(*Klasa 5 i 6 w szkołach miejskich. — Reforma szkół prywatnych. — Szkolnictwo na wystawie.*)

Ten sam objaw musi rada szkolna zaznaczyć przy szkołach miejskich, a nawet jeszcze w wyższym stopniu. Wielu szkołom i nauczycielom miejskim wydało się też rzeczą niemal niemożebną, ażeby naukę elementarną, rozłożoną przedtem na pięć lub sześć lat, ukończyć teraz w latach czterech, jak tego nowe plany wymagają. Brak ten zaufania we własne siły i w intenzywność nauki ustępuje jednak powoli zarówno pod wpływem lustracyj inspektorskich, jakoteż pod wpływem świetnego przykładu, danego już przez wiele szkół i nauczycieli.

Największe zadanie miała rada szkolna z zaprowadzeniem nowej kreacji w szkołach miejskich dla chłopców: piątej i szóstej klasy przysposabiającej młodzież do zawodu handlowego i przemysłowego. Szło tu i idzie przedewszystkiem o przełamanie przesądu panującego w społeczeństwie miejskiem, że do zawodów tych przygotowaniem właściwem jest ukończenie kilku niższych klas gimnazjalnych. Szło także o przełamanie opinji w dawniejszych planach ugruntowanych, że szkoła ludowa kończy swoje zadanie na nauce elementarnej. Dlatego rada szkolna musiała cały nacisk położyć na to, ażeby opinje te zwalczać, gdzie one istniały i ażeby owej piątej i szóstej klasie zapewnić należytą frekwencję. W r. 1893/4 liczba chłopców, zapisanych do nich wynosiła 3406, a z doliczeniem uczniów szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu 3506. Z początkiem r. 1894/5 frekwencja zwiększyła się do 4143 a z doliczeniem uczniów rzeczonej szkoły wydziałowej w Sokalu do 4255. Jest więc niepłonna nadzieja, że klasy te wkrótce zapewnią sobie stałą znaczną frekwencję i dostarczą podstawy do założenia męskich szkół wydziałowych, których są surrogatem.

Ważną rękojmią rozwoju tych szkół stały się książki świeżo wydane, a do potrzeb przemysłu i handlu zastosowane.

Najważniejszym warunkiem rozwoju tych szkół jest jednak pozyskanie dla nich fachowo wykształconych nauczycieli. Każda z tych szkół powinna mieć trzech takich nauczycieli, jednego do rysunków i rachunków, drugiego do nauk przyrodniczych, trzeciego do języków, historji i geografji. W chwili otwarcia tych szkół liczba takich nauczycieli była stosunkowo niewielka, ale rok 1893/4 przyniósł już pod tym względem wielką zdobycz. Na kursie półrocznym zimowym urządzonym w r. 1893/4 w gimnazjum św. Anny w Krakowie wykształciło się 40 przyrodników, którzy, złożywszy egzamin wydziałowy, objęli zaraz z początkiem letniego półrocza posady w szkołach sześcio- i pięcioklasowych. Na kursie półrocznym letnim urządzonym w lecie tegoż roku w szkole przemysłowej we Lwowie wykształciło się 40 nauczycieli rysunków, którzy, złożywszy egzamin wydziałowy, objęli również przy tych szkołach posady z początkiem roku 1894/5. Podczas wakacji urządzono też w tejże szkole przemysłowej kurs rysunkowy dla tych nauczycieli, którzy już dawniej uczęszczali na takie kursa ale potrzebowali dalszego wykształcenia. Osobno zaś w gimnazjum w Jarosławiu urządzono kurs wakacyjny dla 60 nauczycieli, gotujących się do egzaminu z języków, historji i geografji. W roku 1894/5 rada szkolna urządza jeszcze raz takie same kursa, a w ten sposób z początkiem r. 1895/6 zapewni wszystkim szkołom pięcio i sześcioklasowym nauczycieli fachowych, zdolnych i pracowitych, bo na kursa wybiera się tylko najlepszych nauczycieli.

Równocześnie przystąpiła rada szkolna krajowa do odpowiedniej reformy szkół prywatnych. Nie szło tu radzie szkolnej bynajmniej o to, ażeby wszystkie szkoły prywatne podciągnąć pod jeden i ten sam szablon. Pewna rozmaitość nietylko odmiennemi warunkami szkół prywatnych zupełnie jest uzasadniona, ale nawet całości szkolnictwa naszego może wyjść na pożytek. Nie może jednak rada szkolna krajowa i w zakładach prywatnych tolerować tego, co ze stanowiska pedagogicznego i dydaktycznego jawnym jest błędem i nadużyciem, jak n. p. uczenie z dyktatów, używanie książek szkolnych przestarzałych lub wiekowi dzieci nieodpowiednich, ślepy mechanizm w uczeniu się, lub skierowanie nauki na reklamę. Zadanie wykorzenienia tych błędów z zakładów naukowych prywatnych nie jest bynajmniej łatwem a rada szkolna spostrzegła z przykrością w niektórych zakładach prywatnych konserwatyzm źle zrozumiany, ale zadanie to niemniej zostanie przeprowadzonem w całej swej rozciągłości. Zaznaczyć jednak należy, że wiele szkół prywatnych w zastosowaniu się do nowych planów nauczania okazało chwalebną gorliwość, odbiegając od nich za zgodą władzy szkolnej tylko w tych szczegółach, gdzie to odmiennemi warunkami było wskazanem.

* * *

W roku 1893/4 stanęło przed radą szkolną krajową zadanie przedstawienia szkół naszych ludowych na wystawie krajowej. Przystąpiła do niego rada szkolna nie bez uczucia obawy, bo wszakże jej samej najlepiej jest wiadomem, czego i ile jeszcze szkołom naszym ludowym brakuje. Dlatego wystawie tej zakreśliła rada szkolna taki program, ażeby na niej przedstawić nietylko obecny stan szkół ludowych, ale także ażeby dać pogląd na rozwój ich historyczny od lat dwudziestu. W ten sposób uzyskano sprawiedliwą miarę do ocenienia tego, co kraj na polu oświaty ludowej zdziałał w ostatnich czasach. Graficznie przedstawione cyfry przemówiły tu wymownie do swoich i obcych. W r. 1874 b[redacted] szkół 2.362, w r. 1893 było ich 3.812. W [redacted] 1874 uczęszczało do szkół uczniów 172.506, w r. 1893 zaś uczniów 563.509. W r. 1875 było nauczycieli 3.266, w r. 1893 było ich 5.875. W r. 1874 koszta utrzymania nauczycieli wynosiły 424.271 zł., w r. 1893 wynosiły 2,986.480 zł. Ktokolwiek nad cyframi temi się zastanowił, ten usiłowania nasze na tem polu podjęte sądził sprawiedliwie, a więc i przychylnie.

Z obrazem stanu szkół dzisiejszego i z retrospektywnym na ich przeszłość poglądem połączyła rada szkolna krajowa nadto program działania w najbliższej przyszłości, podjęła bowiem żmudną, a ważną pracę, ażeby na wystawę przygotować systematyczne zestawienie wszystkich środków naukowych, któremi szkoły ludowe rozporządzać powinny, a któremi w części rozporządzają.

Przygotowane na wystawę plany i modele budynków szkolnych, praktycznych, o ile można prostych i tanich będą niepospolitem ułatwieniem dla całej akcji budowania szkół w najbliższych latach.

Wystawa szkół ludowych w ten sposób urządzona nietylko, też — „co rada szkolna krajowa z przyjemnością zaznacza, — krajowi nie przyniosła ujmy, lecz przeciwnie stała się punktem, który na siebie uwagę zwracał, napawał pewną otuchą i do dalszej wytężonej pracy zachęcał“.

„Russkaja Żizń“ o kwestji polskiej.

Już niejednokrotnie streszczaliśmy artykuły *Mosk. Wied.* i im pokrewnych organów, wypisane w sprawie polskiej, pełne i bałamutnych i zgryźliwych uwag, wystosowanych pod naszym adresem. Elukubracjom tym brak wszelkich podstaw i dla tego polemika z nimi jest absolutnie niemożliwą dla tego też zaniechaliśmy jej, ograniczając się jedynie na przytaczaniu głosów strony zaczepiającej, prowokującej nas z istotnie podziwu godną wytrwałością. Dla tego też z przyjemnością przychodzi nam zanotować głos rosyjskiego dziennika, który się ujął za nami i prowokatorom dał należytą odprawę.

* * *

Zapowiedziany telegraficznie artykuł *Russkoj Żizni*, którego autor polemizuje z wywodami *Nowawo Wremieni* i *Moskowskich Wiedomostiej* przyniosła nam dzisiejsza poczta. Podajemy go w całej rozciągłości:

„Zastąpienie feldmarszałka Hurki — pisze *Russkaja Żizń* — przez hr. Szuwałowa nie może być zaliczonem do szeregu wypadków pierwszorzędnej politycznej ważności. Całość koncentruje się w tem, że jeden warszawski jenerał-gubernator poszedł, a drugi przyszedł na jego miejsce. Od osobistości, zajmującej stanowisko warszawskiego jenerał-gubernatora, zależy wiele, lecz w jakim kierunku? Dla administratora o „silnej ręce“ jest przestrzeń działalności obszerna, a dla administratora o wysokim cywilizowanym pokroju myśli, odkryte są bardzo wązkie drogi.

Administratorzy „o silnej ręce“ nie są nowością dla kraju przywiślańskiego, a administratorzy innego pokroju nie znajdą dla siebie szczególniejszego pola działalności. Dla tego zamiana jednego administratora w kraju przywiślańskim na drugiego nie może obiecywać jakichś szczególnie wielkich następstw. I napróżno w tej zamianie Hurki na Szuwałowa gazety różnych kierunków upatrują jakieś nowe prądy i jakiś nowy kurs, nową erę.

Kraj, bezsprzecznie, odczuwa wiele potrzeb i pod tym względem zwracają na siebie uwagę zapatrywania takich gazet jak *Nowoje Wremia* i *Moskowskija Wiedomosti*. I jedna i druga gazeta twierdziły, że kraj przywiślański pod zarządem jenerała Hurki cieszył się zupełnym dobrobytem i był zadowolony. Niezadowolenie wyrażały tylko różne burzliwe głowy, których w żadnym kraju nigdy zadowolnić nie można. W szczególności chwaliły wspomniane gazety jenerała Hurkę za to, że pomagał on do zbliżenia się kraju przywiślańskiego do Rosji.

Nie wiemy, w czem się i kiedy wyraziło to zbliżenie Polski do Rosji, ale w dzisiejszym numerze *Moskowskich Wiedomostiej* znajdujemy ogromny artykuł (przytoczony przez nas wczoraj *Red.*), w którym autor dowodzi, że Polska rządzi się na podstawie osobnych, przestarzałych ustaw. Artykuł ten dowodzi, że w celu zbliżenia Polski do Rosji należy rozszerzyć na Polskę wszystkie prawa, obowiązujące w Rosji, rozpoczynając od ustaw samorządu miejskiego.

W *Nowom Wremieni* przedtem była umieszczona korespondencja, w której dowodzono, że koniecznem jest w celu zbliżenia Polski do Rosji, rozprzestrzenienie na pierwszą obowiązujących w Rosji ustaw miejskich i wiejskich. Dla czego o takiem odosobnieniu Polski od Rosji dopiero teraz wspomniały i *Nowoje Wremia* i *Moskowskija Wiedomosti?* Przecież dotychczas żadna jeszcze nie nastąpiła zmiana. Gdzież się podziały wszystkie artykuły, poświęcone dowodzeniu, że pod rządami jenerała Hurki Polska zbliżyła się do Rosji?

Wszystko to zmusza nas do przedłożenia, w celu rozstrzygnięcia, *Moskowskim Wiedomostiam* i *Nowemu Wremieni* kwestji, jaką rolę one grały w odosobnieniu Polski od Rosji? Sądzimy, że obie gazety w tym kierunku wyświadczyły ogromne usługi. Obie gazety zajmowały się truciem polskiej ludności i prześladowaniem jej różnemi wiadomościami od miejscowych „korespondentów“. Ludność polska w skutek tego przestała wierzyć prasie rosyjskiej i dzięki temu stracono najwierniejszy środek do zbliżenia Polski do Rosji. Gdyby polskie i rosyjskie organy [redacted] sło [redacted] r. prasyały się wzajemnie wobec siebie z więkunkiem, być może, że wiele [redacted] nieporozum[redacted] już dawno wyjaśnionych. W[redacted]obec danyoliczności nic nie można wyja[redacted]nić, gdyż [redacted]syjskie gazety zajmują się w[redacted]zajemnem[redacted]m sobie, stającem się wymys[redacted]aniem [redacted]tunku, przyczem pierwszeństwo [redacted] zwykl[redacted]tronie *Nowawo Wremieni* i *Mos*[redacted]kowskich[redacted]“

KRON[redacted]

Pamiętajmy o fundacji [redacted] Kościuszki.

Stowarzyszenia, nie mające na c[redacted]nego, przedsiębiorcy rozmaitych widow[redacted] jak niemniej osoby prywatne zarzucają [redacted]edakcję [redacted] naszego prośbami o zamieszczanie rozmaitych don[redacted]sień, dla nich tylko, a nie dla naszych prenumeratorów korzystnych lub potrzebnych. Z powodu, iż zwyczaj ten, narażający wydawnictwo na koszta, a prenumeratorów pozbawiający niejednokrotnie bardziej zajmujących nowin, nie istnieje w całej reszcie prasy, bo nietylko w wiedeńskiej ale i w poznańskiej, jako też w warszawskiej — przeto i my go z dniem dzisiejszym znosimy. Komu zależy, aby tego rodzaju ogłoszenie było zamieszczone, zechce się z niem zgłosić do administracji naszego pisma, która za opłatą 50 ct. od wiersza, pomieści je w przeznaczonej do tego rubryce.

Wszelkie, oznajmienia jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, zabaw, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach, oraz ogłoszenia władz i urzędów państwowych, krajowych i miejskich i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

Djarjusz lwowski.
Środa 2. stycznia.
Teatr hr. Skarbka: „Komedjanci“, komedja w 4 aktach Ed. Paillerona. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Pan prezydent Mochnacki wyjechał na kilka dni do Krakowa. — Minister Jaworski odjechał do Wiednia.

Nekrologja. W dniu 29. zm. w Krakowie zmarła Apolonja z Micewiczów **Żukowska**, w 84 roku życia, była obywatelka z Radzymińskiego, a następnie z Kutnowskiego, w Królestwie Polskiem. Była to niewiasta wielkich cnót i bardzo wiele strat mężnem sercem w swem życiu poniosła. Po 1863 r., oprócz strat majątkowych, utraciła męża, Kajetana, który, wieziony na Syberję, zmarł w Niżnym Nowogrodzie. Nadto trzej jej synowie: Józef, Henryk i Antoni, polegli w powstaniu.

Kalendarz. Środa (2.): Makarego op. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58. zachód o godzinie 4. minut 11.

Z dnia wczorajszego. Radni m. Lwowa i urzędnicy magistratu składali wczoraj życzenia p. wiceprezydentowi Marchwickiemu, następnie odbyło się jak corocznie noworoczne przyjęcie u pierwszego delegata p. Michalskiego.

Kopiec Unji lubelskiej. Rachunek ostatni kosztów budowy kopca Unji lubelskiej aż po koniec r. 1893 był umieszczony w *Dzienniku Polskim* z dnia 3. lutego 1894 r. nr. 34.

Przez cały rok 1894 wpłynęło: Lipiński 3 zł., Miskey, notarjusz w Złoczowie, 1 zł.; subwencja m. Lwowa na rok 1894, z potrąceniem 2 zł. 50 ct., na stempel do kwitu 497 zł. 50 ct.; z puszek na kopcu wybrano 24 zł. 47 ct.; łączny przychód 525 zł. 97 ct.

Przez cały r. 1894 wydano na budowę	4442 zł.	54 ct.
Od tego przychód	525 „	97 „
Niedobór w 1894 r. . . .	3916 „	57 „
Od początku budowy po koniec 1894 wydano	80895 zł.	18 ct.
Przez cały czas budowy wpłynęło .	12874 „	97 „
Ogólny niedobór czyni . .	68020 „	39 „

który pokryłem z własnych funduszów.

Lwów, 31. grudnia 1894 r.

Dr. Franciszek Smolka.

Noworoczny awans na kolejach państwowych. (C. d.) W IX. kl. posunięci zostali: z płacą 1.200 zł.: Jarmund Kazimierz Lwów, Elster Edm. Czerniowce, Krasiński Teofil Rzeszów, Jaklicz Adolf Podgonie, Szurmiak Aleksander Kłaj, Schmidt Henryk Lwów, Ciochoń Józef Nowy Zagórz, Rozwadowski Karol Lwów, Smolnicki Hilary Lwów, Wojtowicz Juljusz Sokal, Kozłowski Eugenjusz Lwów, Nowak Wawrzyniec Przemyśl, Grzybowski Józef Stryj.

Z płacą 1.100 zł.: Czarnomski Zygmunt, Szabelski Konrad, Czaputowicz Aleksander, Skotnicki Piotr — wszyscy w Krakowie, Sawiczewski Kazimierz Przemyśl, Barwiński Szymon Stanisławów, Weiss Stanisław Podgórze-Płaszów, Gorzecki Edmund Kraków, Pierzchała Br. Tarnów, Reklewski Stanisław Tymbark, Mayer Henryk Oświęcim, Karaś Edward Muszyna-Krynica, Görzl Wacław Słotwina, Haczewski Karol Lwów, Prugar Juljusz Jarosław, Semis Isser Lwów, Janota Marceli Mościska, Lipski Marceli Rawa Ruska, Kassaraba Antoni Lwów, Krzeczkowski Wł. Bełz, Fiala Karol Lwów, Schneider Maryan Lwów, Sednik Leonard Przeworsk, Jacyszyn Stefan Przemyśl, Bugno Jan Maksymówka, Dryliński Daniel Jarosław, Mühler Józef Borki Wielkie, Czarnecki Jan Stanisławów, Czerny Józef Stanisławów, Terlikowski Aleksander Lwów Pożakowski Hieronim Lwów, Nowotarski Piotr Lwów, Wasilkiewicz Eugenjusz Stanisławów, Hupert Aleksander Lwów.

Z płacą 1000 zł.: Odzierzyński Hilary Kraków, Groszek Jan Lwów, Kliment Artur Kraków, Przybyłko Stanisław Kraków, Raczyński Leon Kraków, Wasilkowski Włodzimierz Sanok, Rutkowski Józef Tarnów, Neuhoff Stefan Stanisławów, Arzt Bronisław Kraków, Kołomyjski August Rzeszów, Koramann Józef Lwów, Plucha Leopold Przemyśl, Dybowski Tadeusz Stryj, Schneebaum Abraham Stanisławów, Tokarski Piotr Schönberg, Żuławski Przemysław Rzeszów-Stawnica, Turek Ludwik Grybów, Podrazky Antoni Kraków, Nunberg Alojzy Kraków, Bier Isak Kraków, Wrzesiński Juljusz Tarnów, Madejski Józef Chabówka, Erben Juljusz Jarosław-Sokal, Fedorowicz Jan Lwów, Pins Wilhelm Lwów, Nackh Wilhelm Lwów, Scelij Karol Przemyśl, Losch Emil Lwów, Korytko D. Barszczowice, Wirstlein Andrzej Drohobycz, Bodnar Władysław Chorośnica, Piasecki Edmund Przemyśl, Pajączkowski Karol Lwów, Spendling Alfons Kołomyja, Krupski Wł. Czerniowce, Hölzelhuber Jan Krechowice, Piątkiewicz Franciszek Bukaczowce, Schneider Ferdynand Kołomyja, Schwartz Alfred Berhomet, Pawlikowski Franciszek Wiedeń. [redacted]echner Hugo i Mykita Bazyli Kraków, Chulawski [redacted] i Michniewicz Wł. Lwów, Nawrotny Teodor [redacted]ów.

[redacted]owani zostali z płacą 900 zł.: Tannen[redacted] Drohobycz, Rozełowski Stanisław Skole, [redacted]isławów, Grabscheid M. Suczawa, [redacted]n Stanisławów, Modes Aleksander [redacted] Stanisław Nowy Sącz, Wagner Hen[redacted] Józef Stryj, Kasparek Eugenjusz [redacted] Czerniowce, Rachlewicz Artold S[redacted] Stefan Stanisławów, Iwański Wła[redacted]anowski Kazimierz Kraków, Rogo[redacted]rbusiński Leon Podgórze-Borarka, [redacted]ielica, Rosek Adolf Delatyn, Pikor [redacted]ński Emil Bursztyn, Jurkiewicz Wła[redacted]nożyński Rafael, Monasterzyska, Rolin[redacted]ów, Ditterdolf Leon Kraków, Brandhu[redacted]ków, Gadziński Antoni Stanisławów, [redacted] Stanisławów, Śliwiński Zygmunt Stanis[redacted]słowski Ryszard Stanisławów, Brunner Ig[redacted]nisławów.

Państwowa sieć telefoniczna otwarta zo[redacted] z dniem 1. b. m. w Kołomyi.

Upaństwowiono 1. stycznia 1895 r. sie[redacted]fonów i telegrafów lokalnych we Wiedniu i oko[redacted] będących dotąd przedsiębiorstwem prywatnem. Pa[redacted]stwo objęło z dniem dzisiejszym zarząd całej linji, a zatwierdzenie układu nastąpi dopiero na wiosennej sesji rady państwa.

Ze Lwowa wysłano do wdowy po śp. Henryku Rodakowskim następujące telegramy:

„W imieniu lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu nieodżałowanej pamięci męża Pani, którego imię i znakomite dzieła, związane ściśle z tryumfem sztuki polskiej są najlepszem świadectwem Jego zasług i tytułem do trwałej pamięci współziomków. *Loziński Młodnicki. Belza.*“

„Zakład nar. im. Ossolińskich głęboko odczuł stratę znakomitego artysty i przesyła jego rodzinie wyrazy najżywszego współczucia. *Andrzej Lubomirski. Antoni Malecki.*“

Pogrzeb śp. Henryka Rodakowskiego odbył się onegdaj popołudniu, a w oddaniu ostatniej posługi znakomitemu artyście uczestniczyli wszyscy chyba artyści i literaci krakowscy, nadto reprezentanci władz autonomicznych, sądowych i grono oficerów. Z Warszawy przybył umyślnie imieniem redakcyj *Ateneum* i *Kurjera Warszawskiego* p. Antoni Sygietyński, znany krytyk sztuki i literat. Mnóstwo wieńców, składanych przez instytucje, członków rodziny i wielbicieli zmarłego, zawieszono na karawanie. Po wyniesieniu zwłok z mieszkania przy ulicy Krupniczej pożegnał śp. Rodakowskiego prof. dr. Marjan Sokołowski. Mowca skreślił przedewszystkiem jak niezwykle poważnemi były kwalifikacje śp. Henryka Rodakowskiego na objęcie ofiarowanego mu obowiązku dyrektora krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Następnie zaznaczył zasługi jego na stanowisku prezesa dyrekcji Tow. sztuk pięknych w Krakowie, wreszcie przytoczył biograficzne szczegóły, a zakończył trafną oceną znaczenia dzieł zmarłego artysty w historji sztuki polskiej, kładąc nacisk, iż niezrównanym był on portrecistą. Po wysłuchaniu przemówienia żałobny orszak, poprzedzony licznem duchowieństwem, ulicą Szewską, Rynkiem i Mikołajską podążył na cmentarz, gdzie zwłoki złożono do tymczasowego grobu.

Na Wawel. Kasa oszczędności miasta Tarnopola na ręce p. Ulanowskiej 25 zł. na odnowienie katedry na Wawelu.

Jedyny w swoim rodzaju „prikaz.“ Głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojskowego jen. Dragomirow, wydał, jak donosi *Syn Otieczestwa*, następujący rozkaz do swego okręgu: „Na żądanie gubernatora podolskiego, w czerwcu roku bieżącego, z dywizji kozackiej odkomenderowano dwie sotnie dońskiego kozackiego pułku, w celu poparcia władzy cywilnej. Po ukróceniu nieporządku władza cywilna uważała za potrzebne przeprowadzić „egzekucję“ nad inicjatorami „buntu.“ Komenderujący dwoma temi sotniami esauł nie zawahał się wyznaczyć do wypełnienia egzekucji oddziału kozaków. Gdyby wspomniany komendant był choć cokolwiek obznajomiony z „prawidłami o wezwaniu wojska do pomocy władzy cywilnej“, więcej się starał o zachowanie godności osobistej, a także o zachowanie godności i honoru kozaka, nie byłby naturalnie kozaków zamieniał na oddział do smagania: byłoby mu wiadomem, że naszą rzeczą jest poskromić nieposłusznych, nie zaś bić już poskromionych. Naczelnikowi drugiej dywizji kozackiej rozkazuję aresztować esauła na 7 dni na odwachu za odkomenderowanie kozaków do „egzekucji.“ O tem, że nieznajomość i niewypełnienie wymagań ustawy służby garnizonowej nawet w czasie pokoju może doprowadzić do szkodliwych dla służby i nieprzyjemnych dla wykonawcy następstw, mówiono już nieraz. Jeszcze raz usilnie zalecam zaznajomienie się dokładniejsze z tą ustawą.“

Reprezentacja miasta Tarnopola wysłała do Wiednia deputację w rozmaitych sprawach. Jeździli burmistrz Pohorecki i asesor dr. Landau. Pan Biliński upewnił ich, jak się dowiadujemy z *Głosu podolskiego*, że dyrekcja wschodnio-galicyjskich kolei będzie miała swoją siedzibę w Tarnopolu. Wskutek tego przybędzie tam trzydzieści pięć rodzin urzędniczych. Uzyskano także przyrzeczenie, że istniejąca tam szkoła realna będzie skompletowaną wyższemi

Nowości magazyn „[redacted]KE" we Lwowie plac Kapitulny l. 3.

klasami i przejdzie całkiem na utrzymanie skarbu. Minister Jaworski przyrzekł dołożyć starań, aby siedziba izby handlowej została przeniesioną z Brodów do Tarnopola.

Wieczór Sylwestrowy przeminął — jak zwykle — hucznie i wesoło. Rok stary żegnano bez żalu — nowy witano śpiewem, wiwatami i brzękiem kielichów, napełnionych szampanem, zwykłem winem, lub nawet zwyczajnym „sznapsem", przyczem naturalnie wymieniano wzajemne życzenia i wypowiadano różowe nadzieje, co do pokrytej jeszcze mgłą tajemnicy przyszłości, jaką przynosi w zanadrzu nowonarodzony *1895*.

Wszystkie restauracje były przepełnione — na ulicach rojno przez całą noc, jak w dzień. Bardzo liczna publiczność zebrała się w teatrze, gdzie przedstawienie składane pod tytułem ogolnym „Rok 1894", przeciągnęło się do godziny 11. w nocy. Szczególnie góra była silnie obsadzona, statąmd też rozlegały się co chwila istne salwy oklasków, a nawet wiwaty. Bawiono się wybornie, aplaudując przedewszystkiem tańce, śpiewy i żywy obraz, przedstawiający apoteozę wystawy.

W „Kole literacko-artystycznem" wieczór Sylwestrowy zgromadził sporą liczbę osób, które wśród toastów, wesołej pogadanki i śpiewu zabawiały się niemal do rana.

W „Kasynie miejskiem" odbyła się wieczornica, po której nastąpiły tańce. I tutaj rozanimowane towarzystwo zakończyło dopiero zabawę, kiedy nowonarodzony postarzał się już o kilka godzin.

W „Gwieździe" tańczono do rana, a tańczono dziarsko i ochoczo, jak to umie nasza dz[redacted] młódź rzemieślnicza.

Słowem — powitaliśmy rok nowy w[redacted] dośnie — obyż on okazał się wdzięczn[redacted] cem i nie przyniósł nam rozczarowa[redacted]

„Koła gimnastyczno-śpiew[redacted] szkół ludowych m. Lwowa" u[redacted] knie przystrojonej sali gim[redacted] Mickiewicza uroczysty wie[redacted] tej rocznicy założenia To[redacted] wego zasłużonego prezesa [redacted] awa Baranowskiego. [redacted] wiceprezes Koła p. Mięsowi[redacted] ch słowach zaznaczywszy [redacted] ość łączenia się w podobne [redacted] dniósł następnie zasługi pre[redacted] koło rozwoju i rozszerzenia [redacted] adając mu imieniem zebranych [redacted] enia z okazji imienin, ofiarował p. B. [redacted] ozdobne album z podpisami wszystkich [redacted] Towarzystwa. Piękną tę przemowę nagro[redacted] zebrani rzęsistemi i długotrwającemi oklaskami, [redacted] yrażając w ten sposób swą zgodność ze słowami, wypowiedzianemi przez mowcę.

Nastąpiły produkcje chóru „Koła", tak męskiego i damskiego osobno, jakoteż mięszanego pod batutą dyrygenta p. Urbanka, przy akompanjamencie sekstetu muzyki 30. p. p., śpiew solowy p. Braunseis, władającej bardzo miłym głosikiem i deklamacja („Dwóch rannych" Czerwińskiego), wygłoszona z wielkiem zrozumieniem przez p. Kwiatkowskiego. Produkcje choralne podobały się ogólnie i stwierdziły, że chór nauczycielski pomyślnie się rozwija i dziś już zajmuje jedno z pierwszych miejsc w rzędzie naszych towarzystw śpiewackich. Wieczór zakończyły bardzo udatne i z wielką precyzją wykonane ćwiczenia gimnastyczne członków „Koła", mianowicie stawianie piramid i ćwiczenia na drążku. Ćwiczeniami kierował druh Cenar.

Całość wieczoru dzięki doborowo ułożonemu programowi i świetnemu tegoż wykonaniu — robiła bardzo miłe wrażenia. Publiczność zebrała się tak licznie, że obszerna sala gimnastyczna szkoły im. Mickiewicza ledwo zdołała ją pomieścić.

Samobójstwo. Wczoraj rano przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 16, niejaki L..., pozbawił się życia przez poderznięcie żył na rękach. Powodem samobójstwa ma być rozstrój nerwowy, denat bowiem należał do klasy ludzi bardzo zamożnych. Brat zmarłego skończył również samobójstwem roku zeszłego.

Parę koni skradziono onegdajszej nocy z zamkniętej stajni gospodarza z Malechowa Michała Pasierskiego. Konie były wartości około 200 zł. Złodziej dostał się do stajni po oderwaniu kłódki. Sprawcę wyśledził żandarm Kroszeńko z Winnik w osobie Gabriela Hryculy, notowanego złodzieja, ten jednakże [redacted] mu zbiedz w drodze, pozostawiając konie [redacted] ku żandarma. Nie miał jednak złodziej szczęś[redacted], schroniwszy się bowiem do Lwowa, przyareszt[redacted] wany został tutaj przez ajenta Terleckiego.

Kronika brukowa. Z szafki, stojącej w sieni domu pod l. 40 w Rynku skradziono onegdajszej nocy kilka sztuk obuwia damskiego wartości 30 zł. Kradzież spełniono po rozbiciu szafki.

P. Mikołajowi E., zamieszkałemu przy ul. Zielonej pod l. 22, skradziono z zamkniętego biurka kwotę 100 rubli.

Znaczną kradzież popełnił w tych dniach ni[redacted] jaki Bolesław Tkaczyk, wydalony z sądu kraj[redacted] djetarjusz, około 24 lat liczący. Skradł o[redacted] wicie na szkodę swej gospodyni, Anny L[redacted] mieszkałej pod l. 16 przy ulicy Ormia[redacted] dużą zimową chustkę trzy pary s[redacted] ścieradeł, trzy obrusy, sześć kosz[redacted], dwie suknie damskie — wszystko łącznie 90 z[redacted] Sprowadzony na inspekcję policyjną T[redacted] czuk z zamięszania i nie zdołał [redacted] się wymknąć.

Wyrok śmierci Jezusa. W [redacted] kaplicy w m. Caserta znajduje się spiżowa [redacted], na której w języku hebrajskim jest w[redacted] yrok śmierci na Pana Jezusa znaleziono [redacted] w mieście Azuila w byłem neapolitańskiem [redacted] skiem około roku 1280 przy [redacted] arheologicznych. Prze[redacted] w zakrystji klasztoru Kar[redacted] Neapolu, aż nareszcie przechowa[redacted] skrzynce, umieszczono ją w kaplicy [redacted] czasów Napoleona I. miano ją wy[redacted] Francji, a tylko okoliczność, że Kartuzi nie[redacted] nieśli ofiary dla wojska francuskiego, zawa[redacted] na szali i prośbie Kartuzów, pozostawienia im [redacted] płyty, uczyniono zadość. Francuska komisja [redacted] czna badała tę płytę szczegółowo, sporządziła [redacted] kładne tłumaczenie napisu w języku francuskim i autentyczności jej nie podała w najmniejszą wątpliwość. Według tego tłumaczenia wyrok ten brzmi, jak następuje:

„Wyrok, wydany przez Poncjusza Piłata, namiestnika Niższej Galilei, opiewający, że Jezus z Nazaretu ma ponieść śmierć na krzyżu. W siedmnastym roku panowania cesarza Tyberjusza i w dwudziestym piątym dniu miesiąca marca w świętem mieście Jeruzalem, gdy Annasz i Kaifasz byli kapłanem i arcykapłanem Boga: Poncjusz Piłat, namiestnik Galilei, zajmując prezydjalne krzesło pretora, skazuje Jezusa z Nazaretu na śmierć na krzyżu pomiędzy dwoma łotrami, ponieważ wielkie i notoryczne świadectwa ludu opiewają: 1. Jezus jest zwodzicielem; 2. Jezus jest podżegaczem; 3. Jezus jest wrogiem prawa; 4. mianuje się fałszywie synem Boga; 5. mianuje się fałszywie królem Izraela; 6. wszedł do świątyni, a za nim postępował tłum, niosący palmy w rękach. Rozkazuje pierwszemu centurjonowi Kwirylusowi Korneljuszowi zaprowadzić go na miejsce stracenia. Zakazuje wszystkim ubogim i bogatym osobom przeszkadzać w wykonaniu wyroku śmierci na Jezusie. Świadkowie, którzy podpisali wyrok śmierci na Jezusa, są: 1. Daniel Robani, faryzeusz 2. Jan Zaerbatel. 3. Rafael Robani. 4. Capet, uczony w pismie."

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na weteranów z roku 1831: (zamiast życzeń noworocznych) p. Teofil Witosławski z Borszczowa 3 zł J G w Stryju 1 zł. Karol i Michalina Perutz z Jasła 5 zł Dr Krzyżanowski Stanisław 5 zł Jan Bromilski 10, Emil Bertemilian Brayer 5, Witold i Bolesław Lewiccy 5, dr. Bernard Goldman 3 zł.

Na weteranów z roku 1863: (zamiast życzeń noworocznych) p. Karol Bayer 5 zł

Na gimnazjum polskie w Cieszynie: (zamiast rozsyłania życzeń noworocznych) pp. Karol i Michalina Perutz z Jasła 4 zł., Emil Lisowski z Baligrodu 2 zł., A Popławski 1 koronę, Albert Szkowron 3 zł, Zofja Kropiowska 3 zł., Kazimierz Jakubowski 3 zł, dr. Ostaszewski-Barański 3 zł.

Na fundację im. Tadeusza Kościuszki (zamiast rozsyłania życzeń noworocznych) J B., Franciszka, Mieczysława, Marjan St i P. M. 4 zł

Na Sybiraka E. Witkowskiego: Towarzystwo od Szkowrona 10 zł.

Na Wawel: pp. Karol i Michalina Perutz 1 zł.

Na dar honorowy dla ks. arcyb. Issakowicza: Wydział powiatowy w Wadowicach 5 zł.

Na kolonję w Rymanowie: (zamiast rozsyłania życzeń noworocznych) p. [illegible]ssowski 3 korony.

Na z[illegible] rumford [illegible] złożono w handlu J. [illegible] ra i Synów plac Kapitulny [illegible]. Pp. Niedźwiecka [redacted] wic 2 zł. Wieczyńska [illegible] Knauer Ferdynan[redacted] 5 zł N. N. 3 zł. W[illegible] ze Stasiowe[redacted]

Rozdano od d[illegible] grudnia 189[redacted] nia 29 grudnia 1894 roku porcyj zupy 1 [redacted] ogółem 1280.

Wiad[redacted] litera[redacted] rtystyczne.

[redacted] Teatrze hr. Skarbka: [redacted] (*Les cabotins*), kome[redacted] ona; jutro we czwartek [redacted] 1. po raz pierwszy „Ka[redacted] akcie ks. Adama Czartoryskiego; [redacted] komedja w 1 akcie M. Gawalewicza; [redacted] pierwszy „Bakarat", krotochwila w 1 [redacted] Leona Madeyskiego; 4. „Pomyłka pana Lauzanneta", komedja w 1 akcie Meilhac'a i Halevy'ego.

Miłą niespodziankę sprawił czytelnikom swoim *Śmigus* noworocznym numerem, wydanym w podwójnej objętości (półtrzecia arkusza) i z kolorowanemi ilustracjami znanych rysowników: Brunona, Kruszewskiego i Weina. Ilustracyj tych jest w noworocznym numerze *Śmigusa* bez liku, a wszystkie możnaby nazwać konkursowemi, tylko że sędziowie tego konkursu znaleźliby się w trudnem położeniu, chcąc rozstrzygnąć, której z nich przyznać pierwszeństwo. Bogactwu i świetności ilustracyj odpowiada zupełnie treść *Śmigusa*, obfitsza, niż zwyczajnie, a pełna humoru, który każdemu czytelnikowi mimowoli udzielić się musi. Z większych rzeczy, pomieszczonych w tym numerze, zasługują na uwagę dwie wyborne humoreski, odznaczone na konkursie *Śmigusa*, pod tytułem: „Dla czego są miodowe miesiąc, a nie ma miodowych lat?", dalej „Śmigus noworoczny", „Przepowiednia na rok 1895", „Zgromadzenie wybrocze w Rzeszowie" i dalszy ciąg wybornej trawestacji „Marji" Malczewskiego, pod tytułem: „Małka". Utwory te przeplatane są mnóstwem drobiazgów, skrzących dowcipem, zgrabnych wierszyków i t. p. W dodatku — jak zwykle — korespondencja z prowincji, szarady i zagadki. Na ostatniej stronicy znajdą amatorowie muzyki świetny marsz, do którego skomponował tak muzykę, jak słowa ulubieniec szerokich kół czytelników *Śmigusa* — Przyjaciel. Ilustracja Brunona do tego marszu jest prawdziwem arcydziełem w swoim rodzaju. W ogóle numer noworoczny udał się *Śmigusowi*, jak rzadko i zapewne będzie dobrym prognostykiem na przyszłość.

„Świat." Na losowaniu premij *Świata* za rok 1894, które się odbyło w d. 30. grudnia wobec prenumeratorów, wygrali następujące dzieła oryginalne: p. Max Attenländer z Krakowa „Zabawa na trawniku", obraz olejny Józefa Wodzińskiego; p. Walerjan Kryciński w Kołomyi „Pieszczoszek", akwarella Ferdynanda Brylla; pani Teofila Szujska z Laszek Dolnych „Krajobraz zimowy", obraz olejny E. Cieszkiewicza. Wszystko w odpowiednich ramach.

„Dwutygodnik gal. c. k. straży skarbowej." Z dniem dzisiejszym rozpoczął *Dwutygodnik* wychodzący pod redakcją p. A. Krajewskiego czwarty rok swego istnienia. Jakkolwiek niedługi to okres czasu, to jednak pismo może poszczycić się dodatniemi rezultatami swej pracy. Powstało ono wówczas, gdy w korpusie galicyjskiej straży skarbowej słusznie oburzono się na pismo niemieckie, które zamiast bronić interesów straży skarbowej rzucało się na nią z całą teutońską zaciekłością. Ludzie dobrej woli zajęli się tedy wydawaniem pisma fachowego w języku polskim i zamiar ten mimo trudności doprowadzili do skutku. Dziś *Dwutygodnik* odpowiadający zupełnie swemu celowi, jest na drodze racjonalnego rozwoju, którego mu też z serca życzymy. Przystępna cena prenumeracyjna, obfitość treści i fachowe artykuły pisane ze znajomością rzeczy dają też gwarancję rozwoju na przyszłość.

Ostatnie wiadomości.

Diło pisze: Jak się dowiadujemy, zamyślają ruscy posłowie postawić więcej wniosków i zabierać głos przy każdej sprawie, ażeby [redacted]stronnie wykazać potrzebaby ruskiego na[redacted]du.

Petersburgski *Kraj* zaznacza, iż nominacja hr. Szuwałowa „odpowiada w danym razie najbardziej oczekiwaniom społeczeństwa polskiego; wedle ogólnej bowiem opinji, nowy wielkorządca z pilnem przestrzeganiem ustaw i interesów państwowych, łączy wysokie przymioty charakteru i poglądy humanitarne". Następnie zbija *Kraj* pogląd korespondenta jednego z dzienników petersburgskich, jakoby epoka, w której Hurko obejmował swoje stanowisko, była epoką wrzenia umysłów i zupełnego ignorowania interesów państwowych. Faktem jest, że właśnie na lata 1880 — 1883 przypada najsilniejszy wzrost idei umiarkowanych. Nie było żadnej fermentacji, owszem cierpliwe wyczekiwanie, z zupełnem zrozumieniem wymagań państwowych. Przypomnijmy sobie, co było w roku 1883. *Kraj* obszernie zastanawia się nad rządami jenerała Albiedyńskiego, które „wniosły po raz pierwszy w duszę skołatanego społeczeństwa polskiego uspokojenie i równowagę." Doniosłość pacyfikacyjnej działalności jenerała Albiedyńskiego i osiągniętych przez nią rezultatów, ocenił także car Aleksander III, wydawszy do niego na parę miesięcy przed nominacją Hurki reskrypt w tych słowach: „Spełniając te ważne obowiązki, zachowywaliście zawsze nietykalność prawa, otaczając swą opieką zdobycze pracy i wszystko, co zmierzało do powiększenia dobrobytu wszystkich klas ludności przez was rządzonej, przyczyniając się w ten sposób do urzeczywistnienia planów naszych, których niezmiennym celem jest dobro wszystkich naszych wiernych poddanych i ich między sobą zbliżenia".

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Złoczów 1. stycznia. Na odbytem wczoraj posiedzeniu zamianowała rada miejska jednogłośnie namiestnika Kazimierza hr. Badeniego w uznaniu zasług jego około dobra miasta obywatelem honorowym.

Wiedeń 1. stycznia. Donoszą do tutejszych pism z Budapesztu, że Khuen Hedervary gotów jest przy objęciu gabinetu przyjąć w jego program i przeprowadzenie dalszych ustaw kościeno-politycznych.

Wiedeń 1. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o żandarmerji.

Dziennik rozporządzeń ministerstwa finansów ogłasza nowe przepisy, tyczące się zakupna taniej soli bydlęcej.

Wiedeń 1. stycznia. Wedłng *Pol Corr.* stanowisko ministra wojny Wannowskiego jest zachwiane. Jako jego następcę wymieniają jen. Obruczewa.

Wiedeń 1. stycznia. Według *Pol. Corr.*, zamierza Watykan w nocie dyplomatycznej założyć protest przeciwko niedawno sankcjonowanym ustawom kościelno politycznym na Węgrzech.

Jest to zasadą w Watykanie zawsze tak postępować, gdy w jakim kraju nabierają mocy obowiązującej prawa, przeciwne naukom kościoła katolickiego. — Mimo to sądzi *Pol. Corr.*, iż Watykan nie myśli przeciwko tym prawom rozdmuchiwać opozycji i potępia gwałtowne wystąpieniz organów klerykalnych.

Bud peszt 1. stycznia. Fuzja gabinctowa napotyka w pewnej części stronnictwa liberalnego teraz na taki opór, że bez rozdziału stronnictwa nader trudno ją będzie prowadzić. Doszło teraz do wiadomości, że powołanie tylu polityków do cesarza nie nastąpiło na wniosek Wekerlego, lecz z własnej inicjatywy monarchy.

Paryż 1. stycznia. Wczoraj zebrała się rada rewizyjna w sprawie formalności w procesie kapitana Dreyfusa. Rozprawę prowad[ził] Grossart. Sąd składał się z dwóch [...]wników i trzech majorów. Za utrzyma[niem] w mocy pierwotnego wyroku przemawiał audytor Romain. Proces toczył si[ę] [przy] drzwiach otwartych, mimo to publiczno[ść] brało się bardzo mało, gdyż wiedziano, [że cho]dzi tu tylko o suche jurydyczne wy[wody w] sprawie formalności. Rekurs kapitana [D...] po krótkiej rozprawie odrzucono. Public[zna de]gradacja nastąpi w sobotę na podwórzu [...] wojskowej.

Berlin 1. stycznia. *Kreuz Ztg.* zape[...] jest nieprawdą jakoby cesarz Wilhelm [...] snoręcznem piśmie prosił cara o pozos[tawienie] na stanowisku ambasadora w Berlinie h[r. Szu]wałowa.

Kolonja 1. stycznia. Według do[...] *Koeln. Ztg.* wszystkie wykłady na uni[wersyte]cie dorpackim będą się od Nowego Rok[u] odbywać w języku rosyjskim.

Rzym 1. stycznia. Mimo zaprzeczeń, o ustąpieniu Crispi'ego zyskują cora[z] podstaw.

Petersburg 1. stycznia. Para carsk[a ...] się na wiosnę do Finlandji.

Na jesień projektowane są wielkie [...] pod Smoleńskiem.

Petersburg 1. stycznia. Jenerał [...] objął prowizoryczne kierownictwo min[isterstwa] komunikacji.

Belgrad 1. stycznia. Przemowy ob[...] prokuratora w procesie Cebinacsa [...] się dopiero dzisiaj. Wyrok zapadnie za [...]

Stambuł 1. stycznia. Eks-kedyw [...] basza konający.

Stambuł 1. stycznia. Kedyw egipski [...] basza ma się zaręczyć z jedną z có[rek ...]tana.

Londyn 1. stycznia. Z Fusan do[...] Tonghaki w Tshullado utworzyli pod na[zwą] Kainan królestwo i wybrali na króla [...] familji Rieng.

Reggio di Calabria 1. stycznia. [...] dały się znowu uczuć dwa silne wstrząś[nienia].

Sofja 1. stycznia. Sobranje uchwali[ło] budżetu i przedłużenie traktatu hand[lowego z] Austrją i innemi państwami. Opozycja nie bierze od onegdaj udziału w obrada[ch].

Łódź 1. stycznia. Wielka papiernia pabjanicka Saengera spłonęła doszczętnie. Szkoda u[...] dzo znaczna.

Paryż 1. stycznia. W stanie zdrowia marsz[ałka Kan]roberta zaszła korzystna zmiana na lepsze.

Frankfurt 31. grudnia. Giełda wczorajsza [...] kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry ozn[aczają] równaczy kurs wiedeński). Kredyty 329·25 lombardy —·— (101·70): renta węg. złota 124·3 koronowa —·— (—·—)

— Dlaczego wzywają lekarza do każdego pojedynku?
— By ranni nie cierpieli długo.

— Czy pani dekolt nie za duży?
— Według listy zaproszeń...
— Jakto?
— Ano, na trzydzieści ośm osób.!

DOBRY ZEGAREK. — Patrz, jaki śliczny kupiłem zegarek.
— A idzie dobrze?
— Znakomicie! godzinę robi w czterdziestu minutach.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattne[ra]